

Sygn. akt I ACa 373/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 października 2017 r.

Sąd Apelacyjny w Białymstoku I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący	:	SSA Dariusz Małkiński
Sędziowie	:	SSA Beata Wojtasiak (spr.) SSO del. Wojciech Waclaw
Protokolant	:	Urszula Westfal

po rozpoznaniu w dniu 20 października 2017 r. w Białymstoku

na rozprawie

sprawy z powództwa **D. T.**

przeciwko(...)S., (...) **Spółce jawnej w B.**

z udziałem interwenienta ubocznego (...) **S.A. w W.**

o odszkodowanie i zadośćuczynienie

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Suwałkach

z dnia 28 lutego 2017 r. sygn. akt I C 983/14

I. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że:

- a) **w punkcie 2 – oddala powództwo o odszkodowanie,**
- b) **w punkcie 3 – zasądza od powoda na rzecz pozwanego 1.663,25 zł tytułem zwrotu części kosztów procesu i znosi pomiędzy stronami koszty w pozostałym zakresie,**
- c) **w punkcie 4 – obniża należną od pozwanego część kosztów sądowych do kwoty 3.250 zł;**

II. oddala apelację w pozostałym zakresie;

III. zasądza od pozwanego na rzecz powoda 1.827 zł tytułem zwrotu części kosztów instancji odwoławczej.

(...)

Sygn. akt I ACa 373/17

UZASADNIENIE

D. T. wniósł o zasądzenie od (...)S., S. Sp.J. w B. kwot: 100.000 zł - tytułem zadośćuczynienia za krzywdę doznaną w związku ze śmiercią ojca (Z. T. (1)) oraz 30.000 zł - tytułem odszkodowania za pogorszenie sytuacji życiowej. Podał, że w dniu (...)jego ojciec wykonując obowiązki pracownika pozwanej spółki, dokonując rozładunku betonu przy pomocy gruszko-pompy (...) uległ wypadkowi, w wyniku, którego poniósł śmierć. Do wypadku doszło w trakcie pracy przedsiębiorstwa, wobec czego pozwana odpowiada za jego skutki.

(...) S., S. Sp.J.w B. wniosła o oddalenie powództwa. Podnosiła, że to poszkodowany doprowadził do wypadku, gdyż podczas rozładunku znajdował się w zasięgu pracy wysięgnika. Wskazywała też na wystąpienie siły wyższej w postaci wady fabrycznej gruszko-pompy, a także winę osób trzecich: producenta urządzenia oraz jego przedstawiciela. Dodała również, że w chwili śmierci ojca, powód był dorosłym i w zasadzie samodzielnym mężczyzną, wobec czego żądanie tak wysokich świadczeń nie jest uzasadnione.

(...) S.A. w W. zgłosił interwencję uboczną po stronie pozwanej, w której domagał się oddalenia powództwa, wskazując przede wszystkim na zbyt wygórowaną wysokość zadośćuczynienia oraz odszkodowania.

Wyrokiem z dnia 28 lutego 2017 r. Sąd Okręgowy w Suwałkach zasądził od pozwanej na rzecz powoda kwotę 70.000 zł tytułem zadośćuczynienia i 15.000 zł tytułem odszkodowania za pogorszenie sytuacji życiowej - z ustawowymi odsetkami od dnia 18 sierpnia 2014 r. do dnia 31 grudnia 2015 r. i z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 1 stycznia 2016 r. i orzekł o kosztach procesu

Sąd ten ustalił, że w dniu(...) firma (...), która wykonywała ogrodzenie na posesji przy ul. (...) w S., wynajęła od (...)S. i S. Sp.J. gruszko-pompę. Podczas wylewania betonu doszło do pęknięcia kolumny, a zamontowany na niej wysięgnik, pod wpływem sił grawitacji opadł na grunt uderzając w głowę obsługującego urządzenie Z. T. (1), pracownika pozwanej, który poniósł śmierć na miejscu.

Z ustaleń Sądu wynikało, że pozwana nabyła gruszko-pompę firmy (...) w 2008 r. Wówczas też skierowała Z. T. (1) na przeszkolenie do autoryzowanego przedstawiciela producenta, tj. (...)w K., co umożliwiło jej uzyskanie gwarancji na sprzęt do dnia 9 kwietnia 2009r.. Po przeszkoleniu Z. T. (1) uzyskał uprawnienia do obsługi urządzenia, a sam sprzęt gwarancję do dnia 9 kwietnia 2009 r. Z instrukcji obsługi wynikało, że gruszko-pompa wymaga corocznego przeglądu.

Sąd I instancji ustalił też, że postanowieniem z dnia 21 maja 2013 r. Prokuratura Rejonowa w Suwałkach umorzyła śledztwo wobec braku danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia przestępstwa (nieumyślnego niedopełnienia obowiązków z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy w związku ze śmiercią Z. T. (1) - 2 Ds. 1042/12). Stwierdziła, że zgromadzony materiał dowodowy nie potwierdził, że pracodawca poszkodowanego nie dopełnił obowiązków z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy. Zbieżne stanowisko zajęła również Państwowa Inspekcja Pracy.

Sąd zauważył nadto, że w związku z tym, iż miały też miejsce inne przypadki pęknięć wysięgnika gruszkopompy firmy (...), w sierpniu 2012 r. producent powiadomił autoryzowanego przedstawiciela na terenie Polski(...) w K.) o prowadzonej akcji serwisowej, która rozpoczęła się 28 grudnia 2012 r., tj. po zaistnieniu przedmiotowego zdarzenia.

Celem ustalenia przebiegu i przyczyn wypadku oraz posiadanych przez poszkodowanego uprawnień, a także ewentualnego przyczynienia się poszkodowanego do powstania szkody, Sąd dopuścił dowód z opinii biegłych z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy.

Biegły Z. C. (1) stwierdził, że bezpośrednio przed wypadkiem poszkodowany przebywał w zasięgu pracy ramienia gruszko-pompy, zaś sam wypadek był konsekwencją błędu konstrukcyjnego ogranicznika obrotu ramienia wysięgnika

urządzenia, co doprowadziło do pęknięcia zmęczeniowego połączenia spawanego wieży z ogranicznikiem obrotu ramienia wysięgnika. Biegły zwrócił też uwagę, że z instrukcji obsługi pompy (...),4L wynikał zakaz stania pod gumowym końcem oraz ramieniem i jedynie uprawniony personel mógł pozostawać w zasięgu pracy ramienia. Wobec tego wskazał, że gdyby poszkodowany przestrzegał te wymagania, w tym zakaz przebywania w strefie pracy ramienia, prawdopodobnie nie doszło do wypadku ze skutkiem śmiertelnym.

Z kolei biegły Z. B. (1) podał, że Z. T. (1) ukończył jedynie szkolenie wstępne w dziedzinie bhp na stanowisku - kierowca, nie odbył zaś instruktażu stanowiskowego na stanowisku pracy operatora gruszko-pompy. Nadto nie posiadał uprawnień państwowych do obsługi pompy do mieszanki betonowej wydanych przez (...) w W.. Ukończył jedynie w dniu 11 grudnia 2002 r. kurs operatorów pomp do betonu. Biegły zwrócił uwagę, że poszkodowany nie został zapoznany z ryzykiem zawodowym na stanowisku obsługi gruszko-pompy marki (...), ponieważ pracodawca w ogóle nie opracował takiej oceny ryzyka zawodowego związanego z zagrożeniami wynikającymi z eksploatacją tego urządzenia. Pracodawca nie opracował też instrukcji bhp prac polegających m.in. na wylewaniu fundamentu ogrodzenia, ani też nie dokonywał kontroli warunków pracy i przestrzegania przepisów i zasad bhp wykonywanych prac podawania mieszanki betonowej za pośrednictwem gruszko-pompy, czym naruszył § 3 pkt 1 i § 2 ust. 1 pkt. 13 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 2 września 1997 r. w sprawie służby bezpieczeństwa i higieny pracy (Dz.U. Nr. 109, poz.704 z póź. zm.) oraz § 40 ust. 1 i 2 rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 26 września 1997 r. w sprawie ogólnych przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy (Dz.U. z 2003 r. nr 169, poz. 1650, ze zm.). Biegły Z. B. (1) wskazał też, że poszkodowany w momencie zdarzenia nie używał hełmu ochronnego, co jednak nie miało wpływu na doznane przez niego obrażenia. W momencie zerwania się masztu (ramienia) pompy znajdował się w odległości około 1,5 m od rzutu pionowego ramienia, które opadło na grunt skośnie i po odbiciu uderzyło Z. T. (1) w okolice głowy. Tym samym poszkodowany nie przyczynił się do powstania wypadku.

Mając na uwadze wyniki postępowania dowodowego, a zwłaszcza opinię biegłego Z. B. (1), Sąd Okręgowy uznał, że powództwo co do zasady zasługiwało na uwzględnienie.

Sąd podkreślił, że z dowodów zebranych w sprawie wynikało, iż miejsce w którym przebywał poszkodowany znajdowało się około 1,5 m od rzutu pionowego ramienia, co oznacza że nie przebywał on bezpośrednio po ramieniem. Skoro zaś Z. T. (2) przeszedł stosowne szkolenie organizowane przez producenta urządzenia, zatem zgodnie z instrukcją obsługi gruszko-pompy, był uprawniony do przebywania w zasięgu pracy wysięgnika. Nie sposób mu zatem przypisać winy w powstaniu szkody. Uznał jednocześnie, że zebrane dowody nie wskazują, że poszkodowany przyczynił się do powstania szkody. Z uwagi bowiem na masę urządzenia (3,5 tony), nawet stosowanie kasku ochronnego nie wpłynęłoby na uniknięcie skutku w postaci śmierci. Podał też, że nawet wykonywanie pracy bez odpowiednich uprawnień nie mogło być zakwalifikowane jako wyłączna przyczyna powstania szkody. Poszkodowany prawdopodobnie nie miał bowiem wiedzy, że przebyte kursy i szkolenia uprawniały go jedynie do przebywania w strefie działania wysięgnika, a nie pozwalały na obsługę urządzenia.

Sąd zaznaczył też, że pozwana ponosi odpowiedzialność za skutki wypadku na zasadzie ryzyka (art. 435 k.c.), wobec czego nawet ewentualne błędy popełnione przez producenta urządzenia, czy autoryzowanego przedstawiciela, nie miały drugorzędne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy. Wystarczające bowiem dla stwierdzenia jej odpowiedzialności były wskazane przez biegłego zaniedbania w zakresie serwisowania maszyny, dopuszczenia pracownika do obsługi urządzenia mimo braku uprawnień (certyfikatu nadawanego przez państwowy urząd).

Zdaniem Sądu także wystąpienie wady fabrycznej urządzenia nie mogło być traktowane jako wystąpienie siły wyższej. Pozwana miała bowiem obowiązek serwisowania urządzenia (co określa instrukcja obsługi) we właściwych punktach oraz uzyskać odpowiednie atesty z Dozoru Technicznego, z którego jednak obowiązku nie wywiązała się.

Ustalając wysokość należnego powodowi zadośćuczynienia, Sąd I instancji zwrócił zaś uwagę, że łączyły go z ojcem silne więzi emocjonalne, na którego wsparcie i pomoc mógł zawsze liczyć. Dlatego też bardzo intensywnie przeżywał utratę ojca, doświadczając poczucia braku, krzywdy, niesprawiedliwości losu, nieodwracalności zmiany i

przygnębienia. W związku z tym, Sąd uznał, że zadośćuczynienie za krzywdy doznane w związku z utratą najbliższego członka rodziny powinno wynieść 70.000 zł.

Zasądzając z kolei odszkodowanie z tytułu pogorszenia sytuacji życiowej (art. 446 § 3 k.c.) stwierdził, że polega nie tylko na pogorszeniu obecnej sytuacji materialnej, ale obejmuje także przyszłe szkody majątkowe, często nieuchwytnie lub trudne do obliczenia, niemniej prowadzące do znacznego pogorszenia sytuacji życiowej osoby najbliższej. Uwzględniając, że zwyczajowo przyjmuje się w środowisku lokalnym, iż pomoc w usamodzielnieniu się obejmuje częściowe sfinansowanie kosztów przyjęcia weselnego oraz wsparcie w utrzymaniu w początkowym okresie zatrudnienia i zdobyciu mieszkania, a także pomoc materialna i niematerialna w przypadku pojawienia się potomstwa, Sąd za zasadne uznał zasądzenie odszkodowania w kwocie 15.000 zł.

Orzekając o kosztach procesu, wskazał że choć powód wygrał sprawę w 65 %, to jednak zachodziły podstawy do zastosowania art. 102 k.p.c. i obciążenia nimi w całości pozwanej. Złożyły się na nie koszty zastępstwa procesowego (7.217 zł x 3 strony + interwenient) oraz wydatki na biegłych w łącznej kwocie 3.326,51 zł).

Apelację od tego wyroku wniosła pozwana, która zarzuciła Sądowi I instancji:

1) naruszenie art. 84 k.p.c. przez nierozpoznanie jej wniosku o przypozwanie do udziału w sprawie w charakterze interwenienta ubocznego (...) B. i współnicy Sp.j.;

2) naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. przez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów i nie uwzględnienie opinii biegłego sądowego Z. C. (1), a przyjęciu za miarodajne do oceny jej odpowiedzialności wniosków biegłego sądowego Z. B. (1), które są wewnątrznie sprzeczne i oparte na błędach logicznych;

3) naruszenie art. 232 k.p.c. przez przyjęcie, że powód wywiązał się z obowiązku udowodnienia okoliczności, z której wywodzi skutki prawne (wyłącznej odpowiedzialności spółki za skutki zdarzenia z dnia (...)) oraz wysokość zasądzonych roszczeń: zadośćuczynienia i odszkodowania);

4) naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. przez nierozważenie całokształtu materiału dowodowego i błędne ustalenie zakresu krzywd i cierpień powoda, a w konsekwencji wadliwe ustalenie wysokości zadośćuczynienia i odszkodowania za pogorszenie sytuacji materialnej;

5) naruszenie art. 100 k.p.c. przez nie rozliczenie kosztów stosunkowo do wyników procesu;

6) poczynienie błędnych ustaleń faktycznych i przyjęcie, że:

-poszkodowany Z. T. (1) nie przyczynił się do wypadku z (...), choć z opinii biegłego Z. C. (1) wynika, iż bezpośrednio przed zdarzeniem przebywał w zasięgu pracy ramienia podajnika betonu (tj. w miejscu niedozwolonym), a także nie używał środków ochrony indywidualnej głowy (hełm ochronny) i w konsekwencji ponosi wyłączną winę za skutki wypadku,

-spółka ponosi odpowiedzialność za skutki wypadku z dnia (...), w sytuacji, gdy: prowadzone przez Prokuratora Rejonowego w Suwałkach oraz Państwową Inspekcję Pracy postępowania nie pozwoliły przypisać właścicielom spółki popełnienia przestępstwa, a nadto producent gruszko-pompy i jego autoryzowany przedstawiciel w Polsce od sierpnia 2012 r. wiedzieli o wadach konstrukcyjnych maszyny i zaniechali poinformowania o tym pozwanej,

-błędy popełnione przez producenta urządzenia i dystrybutora (autoryzowanego przedstawiciela) nie mają znaczenia przy kwalifikacji odpowiedzialności za skutki wypadku, w sytuacji gdy podmioty te zaniechały poinformowania o tym spółki, przez co uniemożliwiły wycofania z użytku gruszko-pompy i dokonania jej kontroli oraz naprawy,

-poszkodowany nie posiadał uprawnień do obsługi pomp do mieszanki betonowej, w sytuacji gdy w toku postępowania prokuratorskiego w sprawie 2 Ds.- (...) ustalono, że uzyskał takie uprawnienia,

-przy przestrzeganiu zaleceń serwisowo-kontrolnych zawartych w instrukcji można było uniknąć powstania rozdzielania wieży mocującej ramię wysięgnika i tym samym wypadku, w sytuacji gdy producent pojazdu po upływie okresu gwarancji nie obligował ich właścicieli do dokonywania przeglądów u jego autoryzowanego przedstawiciela, zaś sam pojazd był poddawany cyklicznym przeglądom, a miejsca pęknięć ukryte były pod kołnierzem i były niewidoczne,

-pompo-gruszka po zakończeniu gwarancji nie posiadała wymaganych przeglądów, w sytuacji gdy spółka wykazała, że maszyna była poddawana cyklicznym badaniom diagnostycznym,

-wady fabrycznej pompo-gruszki, nie można traktować jako siły wyższej w rozumieniu art. 435 k.c., choć wada konstrukcyjna maszyny miała charakter nadzwyczajny, nie można było jej przewidzieć, ani jej zapobiec,

-przebyte przez Z. T. (2) kursy i szkolenia uprawniały go jedynie do przebywania w strefie działania wysięgnika, ale nie pozwalały na obsługę urządzenia, choć ten posiadał wymagane uprawnienia i szkolenia,

7) naruszenie art. 435 k.c. przez uznanie, że pozwana ponosi odpowiedzialność za skutki wypadku i nie wystąpiły żadne przesłanki egzoneracyjne;

8) naruszenie art. 361 k.c. przez uznanie, że zachodzi normalny związek przyczynowy pomiędzy ruchem przedsiębiorstwa a wyrządzeniem szkody, w sytuacji gdy wystąpiły nadzwyczajne okoliczności niemożliwe do przewidzenia przez spółkę;

9) naruszenie art. 362 k.c. przez jego niezastosowanie, pomimo że Z. T. (2) przyczynił się do skutków wypadku przez to, że przebywał w niedozwolonym miejscu i nie używał środków ochrony w postaci kasku ochronnego;

10) naruszenie art. 446 § 4 k.c. przez błędne przyjęcie, że przyznana wyrokiem kwota 70.000 zł odpowiada rozmiarowi krzywdy i cierpień powoda;

11) naruszenie art. 446 § 3 k.c. w z. z art. 6 k.c. przez błędne przyjęcie, że przyznana kwota 15.000 zł odpowiada rozmiarowi pogorszenia sytuacji majątkowej powoda.

Wnosił o zmianę wyroku przez oddalenie powództwa w całości lub obniżenie zadośćuczynienia do kwoty 25.000 zł, a odszkodowania do 5.000 zł, ewentualnie uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

SĄD APELACYJNY USTALIŁ I ZWAŻYŁ, CO NASTĘPUJE:

Apelacja zasługiwała na uwzględnienie jedynie w niewielkiej części.

Przede wszystkim wskazać należy, że wbrew podnoszonym przez skarżącą zarzutom, ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd pierwszej instancji w pełni znajdują oparcie w prawidłowo zgromadzonym materiale dowodowym, który został oceniony zgodnie z zasadami logiki i doświadczenia życiowego. Zaoferowane przez obie strony dowody zostały ocenione z uszanowaniem granic swobody przyznanej organowi orzekającemu, bez jakiegokolwiek naruszenia zasad logiki, czy doświadczenia życiowego. Ocena tych dowodów przeprowadzona przez Sąd Okręgowy została dokonana w sposób wszechstronny, przy uwzględnieniu i rozważeniu wszystkich dowodów przeprowadzonych w postępowaniu, w tym przede wszystkim dowodu z opinii biegłych sądowych z zakresu bezpieczeństwa higieny i pracy. Przedstawione przez Sąd Okręgowy w tej kwestii argumenty oraz tok myślowy zasługują na aprobatę i uznanie.

Wprawdzie można przyznać rację skarżącej, która wskazywała na mankament uzasadnienia wyroku w postaci braku wyjaśnienia przyczyn, dla których Sąd oparł się na wnioskach opinii biegłego sądowego inż. Z. B. (1), pomijając opinię biegłego mgr inż. Z. C. (1), tym niemniej uchybienia tego nie można potraktować jako mającego istotny wpływ na wynik sprawy. W orzecznictwie sądowym utrwalone jest zaś stanowisko, że zarzut wadliwego sporządzenia uzasadnienia zaskarżonego orzeczenia może znaleźć uzasadnienie jedynie w tych wyjątkowych sytuacjach, w których treść uzasadnienia uniemożliwia całkowicie dokonanie oceny, zrozumienia toku rozumowania sądu, który doprowadził do wydania orzeczenia, gdy sfera motywacyjna pozostaje nieujawniona bądź niezrozumiała lub gdy zawarte w nim rozważania pozostają całkowicie bez związku z rozpoznawaną sprawą. Taka sytuacja nie ma jednak miejsca w niniejszej sprawie. Z uzasadnienia wyroku wynika bowiem jednoznacznie, że Sąd Okręgowy w pełni zaakceptował wnioski płynące z opinii biegłego Z. B. uznając je za bardziej rzetelne i przez to przekonujące. Ocena ta była w pełni uzasadniona, zważywszy chociażby na fakt, że z kolei biegły Z. C. odpowiadając kilkakrotnie na zarzuty stawiane przez obie strony i uzupełniając opinie nie był w stanie ostatecznie zinterpretować zapisów instrukcji, wyjaśnić wątpliwości stron, udzielając tym samym kategorycznej odpowiedzi na postawianą przez Sąd Okręgowy tezę dowodową.

Zwrócić przy tym należało uwagę, że specyfika dowodu z opinii biegłego wyraża się w tym, że sfera merytoryczna opinii kontrolowana jest przez sąd, który nie posiada wiadomości specjalnych, w istocie tylko do zgodności z zasadami doświadczenia życiowego, wiedzy powszechnej oraz logicznego myślenia. Opinia biegłego podlega więc tak jak inne dowody ocenie według art. 233 § 1 k.p.c., lecz co odróżnia ją pod tym względem, to szczególne dla tego dowodu kryteria oceny, które stanowią: poziom wiedzy biegłego, podstawy teoretyczne opinii, sposób motywowania sformułowanego w niej stanowiska oraz stopień stanowczości wyrażonych w niej ocen, a także zgodność z zasadami logiki i wiedzy powszechnej (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 15 listopada 2002r. I CKN 1354/00 Lex nr 77046). Dlatego też w ocenie Sądu Apelacyjnego, Sąd Okręgowy słusznie czyniąc ustalenia dotyczące przebiegu i okoliczności towarzyszących wypadkowi, jakiemu uległ Z. T. (2), posłużył się wnioskami płynącymi z opinii Z. B. (1). Biegły ten w oparciu o dostępne dowody w sposób szczegółowy i w pełni zrozumiały oraz stanowczy ustalił, że w chwili zdarzenia poszkodowany ojciec powoda nie znajdował się bezpośrednio pod wysięgnikiem, ale ok. 1,5 m od rzutu pionowego ramienia. Okoliczność ta nie powinna zresztą budzić wątpliwości w świetle treści powypadkowego protokołu oględzin sporządzonego przez pozwaną (k. 21-28). Biegły, interpretując zapisy instrukcji obsługi gruszko-pompy przyjął też, że skoro Z. T. (2) przeszedł stosowne szkolenie organizowane przez producenta urządzenia, zatem zgodnie z instrukcją należało do kręgu osób uprawnionych do przebywania w zasięgu pracy wysięgnika. Wbrew twierdzeniom apelującej, Sąd Okręgowy prawidłowo przeanalizował więc treść obu opinii, dyskwalifikując opinię sporządzoną przez biegłego Z. C. (1), która ze względu na wyjątkowo ogólnikowy charakter ostatecznych wniosków, jawiła się jako mało przekonująca.

Reasumując Sąd Apelacyjny uznał, że dokonana przez Sąd pierwszej instancji ocena dowodów nie narusza zasady swobodnej oceny dowodów przewidzianej w art. 233 § 1 k.p.c. i w konsekwencji przyjął, że zarzut pozwanej naruszenia przedmiotowego przepisu stanowi jedynie polemikę z prawidłowymi ustaleniami poczynionymi przez Sąd Okręgowy.

Podkreślić przy tym należy, że w zasadzie pozwana w swojej apelacji zmierzała w istocie do zakwestionowania swojej odpowiedzialności za skutki wypadku, któremu uległ ojciec powoda. Zarzuty jej apelacji sprowadzały się jednak w przeważającej mierze to próby wykazania, że nie spółka nie ponosi winy za ten wypadek. Tak zaś skonstruowana argumentacja nie mogła doprowadzić do oddalenia roszczeń strony powodowej.

Zwrócić bowiem należy uwagę, że podstawę odpowiedzialności strony pozwanej stanowił art. 435 §1 k.c. Zgodnie z tym przepisem prowadzący na własny rachunek przedsiębiorstwo lub zakład wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody (pary, gazu, elektryczności, paliw płynnych itp.) ponosi odpowiedzialność za szkodę na osobie lub mieniu, wyrządzoną komukolwiek przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu, chyba że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi odpowiedzialności.

Analizowany przepis przewiduje więc, tzw. odpowiedzialność na zasadzie ryzyka. Odpowiedzialność ta oparta jest na założeniu, że samo funkcjonowanie zakładu wprawianego w ruch za pomocą sił przyrody stwarza niebezpieczeństwo wyrządzenia szkody, niezależnie od działania lub zaniechania podmiotu prowadzącego taki zakład. Dla przypisania

odpowiedzialności pozwanej spółki prowadzącej przedsiębiorstwo, której odpowiedzialność konstruowana jest na zasadzie ryzyka, zbędne było rozważanie, czy można jej przypisać zawinienie lub bezprawne zaniechania, a co za tym idzie – odpowiedzialności tej nie wyłączało nawet przeprowadzenie dowodu braku jej winy. Ryzyko związane z prowadzeniem przedsiębiorstwa lub zakładu, o jakim mowa w art. 435 § 1 k.c., sprowadza się do konieczności naprawienia szkód, których powstanie było nie tylko niezawinione, ale nawet kiedy zachowanie prowadzącego nie było bezprawne. Zgodność z prawem zachowania prowadzącego przedsiębiorstwo lub zakład wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody ma znaczenie jedynie dla możliwości prowadzenia danej działalności, w szczególności przez spełnienie wymagań stawianych przez przepisy prawa administracyjnego, pozostaje jednak bez związku z odpowiedzialnością za szkody wynikłe z ruchu tego zakładu. Wyklucza to zatem nawet konieczność wykazywania przez stronę poszkodowaną, że zachowanie prowadzącego zakład lub przedsiębiorstwo było bezprawne, a z drugiej strony dowód braku bezprawności nie może zwolnić od odpowiedzialności z art. 435 k.c.

W okolicznościach niniejszej sprawy, w której bezspornym było, że poszkodowany poniósł śmierć w związku z prowadzeniem działalności gospodarczej (przedsiębiorstwa), odpowiedzialność pozwanej mogła zostać wyłączona jedynie przez wykazanie zaistnienia jednej z trzech przesłanek egzoneracyjnych, a mianowicie że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą pozwana nie ponosi odpowiedzialności. Dowód co do występowania jednej z tych okoliczności, zgodnie z ogólną regułą art. 6 k.c., obciążał zdecydowanie pozwaną spółkę (przedsiębiorstwo/zakład wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody), albowiem to ona wywodziła z tego skutek prawny w postaci uwolnienia od obowiązku naprawienia szkody. Dowód taki stanowi niewątpliwie sposób obrony, a zatem w pierwszej kolejności poszkodowany powinien wykazać przesłanki odpowiedzialności prowadzącego przedsiębiorstwo lub zakład, tj. szkodę i jej związek przyczynowy z ruchem tego przedsiębiorstwa.

Wbrew twierdzeniom skarżącej zaofiarowany materiał dowodowy nie wykazał istnienia jakiegokolwiek przesłanki egzoneracyjnej. Do zwolnienia od odpowiedzialności za szkody wyrządzone przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu wprawianego w ruch za pomocą sił przyrody prowadzi dowód, iż szkoda wynikła wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi odpowiedzialności. Konieczne jest zatem, aby zachowanie poszkodowanego lub osoby trzeciej stanowiło wyłączną przyczynę szkody, a nadto, aby było zawinione. Ustawodawca używa wprawdzie sformułowania, że szkoda nastąpiła „wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej”, ale nie może być wątpliwość, iż przyczyną szkody ma być nie wina, a zachowanie poszkodowanego lub osoby trzeciej. Zwolnienie od odpowiedzialności na zasadzie ryzyka związane jest bowiem ze stwierdzeniem, iż szkoda nie wynikła z innych przyczyn, jak tylko zawinione zachowanie poszkodowanego lub osoby trzeciej, a zatem pomimo tego, iż miała ona związek z ruchem przedsiębiorstwa lub zakładu, stanowi zwykle następstwo zawinionego działania lub zaniechania poszkodowanego lub osoby trzeciej.

Nawet wadliwość urządzeń, które w określonych warunkach same przez się mogłyby stanowić zagrożenie dla życia i zdrowia ludzkiego, nie uzasadnia obowiązku odszkodowania po stronie tego przedsiębiorstwa lub zakładu, jeżeli szkoda jest następstwem wyłącznej winy poszkodowanego lub osoby trzeciej i pozostaje z nią w normalnym i wyłącznym związku przyczynowym. Nie wystarczy, aby działanie (zaniechanie) poszkodowanego lub osoby trzeciej było obiektywnie przyczyną szkody, ale wymaga się przypisania im winy. Wymóg ten nie jest jednolicie rozumiany, ale przeważa przekonanie, iż zachowanie to oceniamy tak, jakby chodziło o odpowiedzialność tych osób wobec innego podmiotu.

Strona pozwana, skupiając się w tej sprawie na postępowaniu poszkodowanego Z. T. (2), wydaje się nie dostrzegać, że to zachowanie, aby zwolnić ją od odpowiedzialności, musi być wyłączną przyczyną zdarzenia. Tak niewątpliwie w tej sprawie nie było, ponieważ co wydaje się być kwestią bezsporną, do wypadku doszło na skutek zdarzenia absolutnie niezależnego od poszkodowanego, a mianowicie pęknięcia zmęczeniowego części obsługiwanego przez niego urządzenia (połączenia spawanego wieży z ogranicznikiem obrotu ramienia wysięgnika). W tym miejscu też zaznaczyć należy, że owego uszkodzenia gruszko-pompy nie sposób traktować jako siły wyższej w rozumieniu art. 435 k.c. Obszerny wywód co do tej kwestii zawiera uzasadnienie Sądu pierwszej instancji, wobec czego Sąd Apelacyjny, który w pełni podziela dokonaną tam wykładnię pojęcia „siły wyższej”, nie widzi potrzeby ponownego przytaczania

tych wywodów. Podkreślenia jedynie wymaga, że w pełni uprawniony był wniosek Sądu Okręgowego, że nie sposób mówić o wystąpieniu siły wyższej, w sytuacji, gdy przyczyną wypadku była awaria urządzenia, której wykrycie nie byłoby wykluczone w przypadku serwisowania gruszko-pompy zgodnie z zaleceniami jej producenta.

W rozpoznawanej sprawie nie sposób było również dopatrywać się także wyłącznej winy osoby trzeciej. Przede wszystkim zauważyć należy, że producent rzeczy nie jest traktowany w orzecznictwie jako osoba trzecia w rozumieniu art. 435 k.c. Nadto nie można też zapominać, że postępowanie dowodowe przeprowadzone w niniejszej sprawie, nie pozwalało na przypisanie producentowi gruszko-pompy ((...)p.A. we W.) czy też jej dystrybutorowi (...)w K.) konkretnych zachowań, pozwalających na przyjęcie ich wyłącznej winy za spowodowanie wypadku. Pozwana bowiem, pomimo spoczywającego na niej ciężarowi, nie zaoferowała żadnych dowodów pozwalających na stwierdzenie konkretnych uchybień na etapie produkcji przedmiotowego urządzenia. Sam zaś fakt, że w trakcie użytkowania także innych urządzeń wyprodukowanych przez tego producenta, miały miejsce podobne uszkodzenia, jest niewystarczający, aby móc mówić o wadliwości rzeczy, skoro nie ustalono w sposób w pełni przekonujący, że to np. błędy konstrukcyjne lub materiałowe, a nie wadliwe użytkowanie, czy konserwacja, były przyczyną pęknięcia.

Z tych samych przyczyn jako nie można się było w tej sprawie powołać na wyłączną winą autoryzowanego przedstawiciela(...)w K.), który - co także nie powinno budzić wątpliwości - zajmował się jedynie sprzedażą i obsługą gwarancyjną urządzeń. W przypadku zaś urządzenia zakupionego przez pozwaną, które nie podlegało już serwisowaniu i ochronie gwarancyjnej, rola dystrybutora sprowadzała się do koordynacji działań producenta i polegała na poinformowaniu kontrahentów o akcji serwisowej. Akcja ta zaś rozpoczęła się w dniu 28 grudnia 2012 r., a zatem po zaistnieniu wypadku, do którego doszło(...) Pewnym nadużyciem byłoby więc przypisywanie spółce świadomości co do tego, że zakupione przez pozwaną urządzenie stwarza zagrożenie dla jego użytkowników. Ma to o tyle istotne znaczenie, że w niniejszym postępowaniu nie udało się ustalić, że do zmęczenia materiału, którego skutkiem było pęknięcie głowicy, było spowodowane wyłączną winą producenta, czy też innymi okolicznościami np. leżącymi po stronie użytkownika (pозwanej). Słusznie zatem Sąd Okręgowy nie dopatrywał się możliwości przyjęcia wyłącznej winy za skutki wypadku osoby trzeciej (producenta lub sprzedawcy urządzenia).

W tym miejscu wskazać też należy, że całkowicie chybiony jest podniesiony w apelacji, jako pierwszy z zarzutów proceduralnego, ten dotyczący uchybienia przez Sąd Okręgowy treści art. 84 k.p.c. poprzez niewezwanie do udziału w sprawie (...). Analiza akt niniejszej (k. 63-70) jednoznacznie wskazuje, że takie zawiadomienie zostało wezwane, na które jednak spółka nie zareagowała i nie przystąpiła do sprawy.

Nie sposób też przyznać racji skarżącej, że poszkodowany Z. T. (2), nie zachowując należytej ostrożności, a nadto nie używając kasku ochronnego, przyczynił się do powstania szkody (art. 362 k.c.). Pozwana stawiając taki zarzut zdaje się całkowicie ignorować nie tylko wnioski płynące z opinii biegłego Z. B. (1), ale przede wszystkim okoliczności w jakich doszło do śmiertelnego wypadku. Pomija przy tym zdaje się oczywisty fakt, że uderzenia boczne metalową częścią urządzenia ważącego 3,5 tony, powoduje ogromne uszkodzenia zwłaszcza w tak wrażliwej części ciała jaką jest głowa. Podkreślić także należy, że nawet przywoływana przez skarżącą opinia biegłego Z. C. (1), nie zawiera kategorięcznego stwierdzenia co do tego, że użycie kasku przez poszkodowanego ochroniłoby go przede obrażeniami jakich doznał. Wręcz przeciwnie biegły stwierdził, że właściwie nie można określić, w jakim stopniu nastąpiło nastąpiłaby możliwość uniknięcia zdarzenia. Przyczynienie się zaś oznacza działanie zawinione, a więc, aby je przypisać poszkodowanemu trzeba wykazać jego winę i związek przyczynowy. Tymczasem w okolicznościach niniejszej sprawy, oczywistym się wydaje, że samo posiadanie kasku uchroniłoby poszkodowanego od śmierci.

Co więcej,skarżąca zdaje się nie zauważać, że poszkodowany w miejscu zdarzenia przebywał jako jej pracownik w celu obsługi powierzonego mu urządzenia. Instrukcja obsługi tego urządzenia pozwalała mu na przebywanie w zasięgu pracy wysięgnika, na co zresztą wskazuje charakter pracy operatora tego typu urządzeń. Wywód Sądu Okręgowego co do tego, że poszkodowany był uprawniony w świetle zapisów instrukcji do przebywania w zasięgu ramienia gruszko-pompy, był zatem w pełni poprawny, zwłaszcza że poszkodowany odbył też szkolenie u przedstawiciela autoryzowanego producenta gruszko-pompy. Zatem obecnie próba przeniesienia na Z. T. (2) odpowiedzialności za skutki wypadku, zasługuje na pełną dezaprobatę i nie może okazać się skuteczna. Podkreślenia nadto wymaga,

że to na pozwanej jako właścicielu przedmiotowego urządzenia, a jednocześnie pracodawcy zmarłego, spoczywał szereg obowiązków dotyczących m.in. serwisowania maszyny, opracowania oceny ryzyka zawodowego związanego z zagrożeniami wynikającymi z eksploatacją tego urządzenia, czy też stosownych instrukcji bhp, z których to obowiązków nie wywiązała się. Przyczynienia się poszkodowanego nie sposób także dopatrywać się w braku właściwych uprawnień państwowych do obsługi pompy do mieszanki betonowej wydanych przez (...) w W., albowiem wszystko wskazuje, że zarówno on, podobnie jak i jego pracodawca, nie mieli świadomości o niezbędności posiadania takiego certyfikatu. Także więc z tego punktu widzenia nie można zachowania poszkodowanego oceniać jako zawinionego, czy też przerzucać na niego ciężaru niedochowania jakichkolwiek obowiązków. Nie do zaakceptowania jest bowiem sytuacja, aby to pracownik, a nie jego pracodawca, samodzielnie dbał o prawidłową organizację stanowiska pracy, uzupełnianie uprawnień, czy też dokonywanie właściwej interpretacji przepisów instrukcji.

Obowiązki te leżą w gestii pracodawcy, który wręcz zobligowany jest zapewnić pracownikom bezpieczne wykonywanie powierzonych im obowiązków, ale także niedopuszczenie do sytuacji, aby prace wykonywane były przez osoby nie posiadające stosownych uprawnień. W tym miejscu trzeba też zaznaczyć, że dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy nie mógł mieć decydującego znaczenia fakt, że zarówno Prokuratura, jak i Państwowa Inspekcja Pracy, w swoich postępowaniach dotyczących śmiertelnego wypadku z udziałem pracownika pozwanej, nie dopatrzyły się żadnych zaniedbań w zakresie BHP. Odnosząc się do zarzutu braku uwzględnienia przez Sąd Okręgowy wyników tych postępowań i zgromadzonego w nich materiału dowodowego, wskazać przede wszystkim należy, że z mocy art. 11 k.p.c., sąd nie jest związany rozstrzygnięciami jakie zapadły w tych sprawach. Nadto żadne z tych postępowań nie zawiera dowodów wskazujących, że przebieg i przyczyny wypadku wyglądały tak, jak próbowała je w niniejszym postępowaniu przedstawić pozwana. Wreszcie dowody przeprowadzone w tamtych postępowaniach nie wchodziły w skład materiału dowodowego zgromadzonego w niniejszej sprawie. Dlatego też, że Sąd pierwszej instancji był w pełni uprawniony czynić odmienne ustalenia niż prokuratura, czy inspekcja pracy.

W takiej zaś sytuacji nie sposób stawiać Sądowi zarzutu poczynienia błędnych ustaleń faktycznych. Sąd Apelacyjny aprobuje nadto dokonaną na ich podstawie ocenę prawną.

Apelacja pozwanego nie była też zasadna w części kwestionującej wysokość zadośćuczynienia.

Powód, uzasadniając swe żądanie w tej mierze podnosił, że jego krzywda wyraża się w przedwczesnej utracie ojca, w następstwie jego tragicznej śmierci i w nieodwracalnej utracie więzi rodzinnych. Oceniając to żądanie w kontekście art. 446 § 4 k.c., Sąd Apelacyjny miał na względzie, że przepis ten przewiduje, iż najbliższym członkom rodziny osoby zmarłej wskutek popełnienia czynu niedozwolonego sąd może przyznać odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Został on wprowadzony do systemu prawnego ustawą nowelizacyjną z 30 maja 2008 r. (Dz.U. Nr 116, poz. 731) i wszedł w życie z dniem 3 sierpnia 2008 r. Obowiązywał zatem w dacie zdarzenia, wskutek którego poniósł ojciec powoda.

Zadośćuczynienie, o którym mowa w tym przepisie, winno wyrównywać cierpienia spowodowane przedwczesną utratą członka rodziny i rekompensować poczucie krzywdy. Krzywda taka jest bardzo trudna do oceny, a zwłaszcza wyrażenia jej w formie pieniężnej. Dlatego też w orzecznictwie przyjmuje się, że każdy przypadek powinien być traktowany indywidualnie z uwzględnieniem wszystkich okoliczności sprawy, przy czym ocena ta powinna opierać się na kryteriach obiektywnych, a nie na wyłącznie subiektywnych odczuciach pokrzywdzonego. W wyroku z 3 czerwca 2011 r., III CSK 279/10, Sąd Najwyższy podkreślił przy tym, że wprowadzenie do przepisu klauzuli „odpowiedniej sumy” pozostawia sądowi orzekającemu margines uznaniowości, co do wysokości zasądzonej kwoty. Jest on dodatkowo wzmocniony fakultatywnym („może”) charakterem tego przyznania, co wskazuje na zasadność roszczenia o należne zadośćuczynienie dopiero po przekroczeniu pewnego poziomu krzywdy wskutek śmierci osoby bliskiej. Swoboda ta, zwana prawem sędziowskim, nie oznacza jednak dowolności, gdyż przyznanie odpowiedniej sumy tytułem kompensacji krzywdy, jak i jej odmowa, muszą być osadzone w stanie faktycznym sprawy.

W literaturze i orzecznictwie wskazuje się, że na rozmiar krzywdy podlegającej naprawieniu przez zadośćuczynienie, mają wpływ przede wszystkim: wstrząs psychiczny i cierpienia moralne wywołane śmiercią osoby bliskiej, poczucie

osamotnienia i pustki po jej śmierci, rodzaj i intensywność więzi łączącej pokrzywdzonego ze zmarłym, rola w rodzinie pełniona przez osobę zmarłą, wystąpienie zaburzeń będących skutkiem śmierci osoby bliskiej, stopień, w jakim pokrzywdzony będzie umiał odnaleźć się w nowej rzeczywistości i zdolność do jej zaakceptowania, wiek zarówno zmarłego, jak i pokrzywdzonego (por. np. wyroki Sądu Najwyższego z 3 czerwca 2011 r., III CSK 279/10; z 20 grudnia 2012 r., IV CSK 192/12; z 10 maja 2012 r., IV CSK 416/11).

W niniejszej sprawie, Sąd I instancji wziął pod uwagę powyższe okoliczności i w oparciu o zebrany w sprawie materiał dowodowy, doszedł do trafnego wniosku, że w sprawie zaistniały przesłanki do przyznania D. T. zadośćuczynienia z tytułu naruszenia dobra osobistego w postaci prawa do osobistej więzi z ojcem. Z treści uzasadnienia zaskarżonego wyroku wynika także, że uwzględnił przesłanki, które zgodnie ze stanowiskiem judykatury winne być brane przy szacowaniu wysokości należnego zadośćuczynienia. Dodatkowo wskazać należy, że w ostatnich latach Sąd Najwyższy wielokrotnie podkreślał, iż ze względu na kompensacyjny charakter zadośćuczynienia jego wysokość nie może być symboliczna, ale przedstawiać musi odczuwalną wartość ekonomiczną, adekwatną do warunków gospodarki rynkowej. Korygowanie przez sąd odwoławczy wysokości zasądanego już zadośćuczynienia uzasadnione jest jedynie wówczas, gdy przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy, mających wpływ na jego wysokość, jest ono niewspółmiernie nieodpowiednie, jako rażąco wygórowane lub rażąco niskie (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 15 września 1999 r., III CKN 339/98, OSNC 2000, nr 3, poz. 58; z dnia 12 października 2000 r., IV CKN 128/00, LEX nr 52520; z dnia 4 lipca 2002 r., I CKN 837/00, LEX nr 56891; z dnia 27 lutego 2004 r., V CK 282/03, LEX nr 183777; z dnia 15 lutego 2006 r., IV CK 384/05, LEX nr 179739). W sprawie niniejszej, zważywszy na to, że na skutek tragicznego wypadku z dnia (...)powód utracił jedną z najbliższych mu osób, nie sposób było uznać, że kwota 70.000 zł. przyznana przez Sąd pierwszej instancji tytułem zadośćuczynienia jest zbyt wygórowana. Powód był wprawdzie wówczas osobą pełnoletnią, tym niemniej silnie emocjonalnie związaną z ojcem. Taka ocena Sądu Apelacyjnego, zbieżna z oceną Sądu I instancji ma oparcie w zeznaniach powoda, świadków Z. S. i E. T. i opinii psychologicznej.

Sąd Apelacyjny nie podzielił natomiast stanowiska Sądu Okręgowego, co do możliwości przyznania powodowi świadczenia odszkodowawczego. Przepis art. 446 § 3 k.c. daje najbliższym członkom rodziny zmarłego możliwość domagania się stosownego odszkodowania, jeżeli wskutek śmierci bezpośrednio poszkodowanego nastąpiło „znaczne pogorszenie ich sytuacji życiowej”.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego po wprowadzeniu art. 446 § 4 k.c. pogorszenie sytuacji życiowej, o którym mowa w art. 446 § 3 k.c., należy oceniać w aspekcie szkody materialnej. Celem odszkodowania z art. 446 § 3 k.c. ma być zrekompensowanie rzeczywistego znacznego pogorszenia sytuacji życiowej, a więc uszczerbku o charakterze majątkowym. Elementy tego uszczerbku nie są precyzyjne i wymierne. Określenie wysokości odszkodowania z tytułu znacznego pogorszenia sytuacji życiowej wymaga wszechstronnej oceny okoliczności sprawy i z tej przyczyny stanowi istotne uprawnienie sądu rozstrzygającego sprawę merytorycznie. W orzecznictwie podkreśla się, że odszkodowanie należne na podstawie art. 446 § 3 k.c. nie jest odszkodowaniem pełnym w rozumieniu art. 361 § 2 k.c., lecz z woli ustawodawcy „stosownym”, tj. takim, które ułatwi przystosowanie się uprawnionemu do zmienionej sytuacji życiowej (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 marca 2007 r., sygn. akt I CSK 465/06, OSP rok 2008, nr 11, poz. 123).

W ocenie Sądu Apelacyjnego, w okolicznościach niniejszej sprawy, powodowi nie udało się wykazać, że śmierć ojca skutkowałą pogorszeniem i to „znacznym” jego sytuacji życiowej. Nie bez znaczenia przy tej ocenie był fakt, że w chwili śmierci rodzica, D. T. był już osobą pełnoletnią i od pewnego czasu przystosowującą się do samodzielnego życia. Z kolei zmarły Z. T. (2) również nie należał do osób pozostających w ponadprzeciętnej sytuacji majątkowej. Nie sposób zatem zakładać, a w każdym razie nie zostało to wykazane w sprawie, że nawet po ukończeniu studiów oraz podjęciu pracy, korzystałby on ze wsparcia finansowego ze strony ojca. Z równą dozą prawdopodobieństwa można bowiem przyjąć, że to właśnie on po usamodzielnieniu się i uzyskaniu niezależności finansowej, do czego przecież doszło, wspierałby swoich rodziców, także pod względem materialnym. W takiej zaś sytuacji nie sposób było uznać, że została spełniona ustawowa przesłanka do zasądzenia odszkodowania w postaci „znaczącego pogorszenia sytuacji życiowej”.

Konsekwencją oddalenia powództwa w tej części, była także konieczność korekty orzeczenia o kosztach procesu w pierwszej instancji. Ostatecznie bowiem żądanie powoda zostało uwzględnione w ok. 53% (70.000 zł / 130.000 zł),

wobec czego powinien też zwrócić pozwanej połowę wydatków poniesionych przez nią tytułem zaliczek na opinie biegłych tj. kwotę 1.863,25 zł ($1/2 \times 3.326,51$ zł). Z uwagi na wynik procesu, wzajemnemu zniesieniu uległy też poniesione przez każdą ze stron koszty zastępstwa procesowego. Gdy zaś chodzi o koszty sądowe to wyrażały się one kwotą 6.500 zł tytułem opłaty sądowej do pozwu, od której uiszczenia powód był zwolniony. Dlatego też na zasadzie art.113 ust.1 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych pozwana winna zwrócić Skarbowi Państwa połowę tej kwoty, tj. 3.250 zł.

Z tych względów, Sąd Apelacyjny na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. zmienił zaskarżony wyrok (pkt I) i w pozostałym zakresie oddalił apelację pozwanej (pkt II) w oparciu o art. 385 k.p.c.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na podstawie art. 100 k.p.c. i art. 108 §1 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. Uwzględniwszy, że pozwana w postępowaniu odwoławczym wydatkowała 8.300 zł (4.250 zł opłata od apelacji + 4.050 zł wynagrodzenie pełnomocnika), zaś jej apelacja została uwzględniona w 18% (15.000 zł / 85.000 zł), należało zasądzić od niej na rzecz powoda kwotę 1.827 zł ($82\% \times 4.050$ zł – $18\% \times 8.300$ zł).

Mając powyższe na uwadze orzeczono, jak w sentencji.

(...)